

OGRODNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OGRODNICTWA POLSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO WARSZAWSKIEGO

POD REDAKCJĄ: FR. SZANIORA.

DO OGRODNIKÓW WIEJSKICH.

Zadanie ogrodnika, przy wiejskim dworze pracującego, jest bardzo trudne. Musi on dostarczać warzyw i owoców dla domu przez cały rok; musi w dobrym porządku utrzymać ogród ozdobny, porobić i podtrzymać należycie kwietniki, dostarczyć kwiatów do stołu, do przyozdobienia pokoi i na uroczystości. Musi pamiętać, by na czas były nowalje, żeby róże dobrze kwitły, żeby nie pogniły i nie ucierpiały byliny, żeby rośliny w małej szklarni wyglądały zdrowo, a więc rosły w dobrej dla nich ziemi, podlewane dostatecznie, we właściwej im temperaturze; musi umieć przechować przez zimę nie tylko wszystkie warzywa i owoce, ale także i bardzo rozmaite rośliny. Musi poza tem często jeszcze dać dochód, musi...

Nie prędkobyśmy skończyli to wyliczanie, które zresztą niczego nie popawia, więc byłoby bezcelowe, gdyby nie to, że stawia przed oczyma ludzimi to wszystko, co ogrodnik wiejski musi przede wszystkim *umieć*, żeby wiedział, kiedy, co i jak ma zrobić, żeby swym rozlicznym obowiązkom podołał. Zarazem też, kto cokolwiek chociaż tę sprawę rozważy, może stanie się pobłażliwszym, że taki ogrodnik nie wszystkiemu podoła i uwzględni go, że to i owo opuści lub zaniedba, o ile rozumie się człowiek to jest sumienny i pracowity. Bardzo bo-

wiem łatwo także, zastanawiając się nadmiarem roboty, odrabiać jej całkiem mało, a i to się zdarza.

Lecz nie chcemy wchodzić tu w dziedzinę wiecznych nieporozumień, niedomagań i utyskiwań, uważamy to bowiem za niepożyteczne. Co innego chcemy tu poruszyć.

Żeby ogrodnik wiejski *umiał*, musi się wpierw nauczyć. Wiadomo, że szkół nie mamy dla tej kategorii pracowników w naszym zawodzie. Nie mamy ich bo te, które były, nie z naszej winy zniesiono, na inne z wykładem polskim pozwolić nie chciano, o nowe mają się dopiero teraz robić starania. Szkoła taka potrzebuje odpowiedniego warsztatu, personelu nauczającego i środków pieniężnych. Jedyna instytucja, która ją urządzić może, miała wpierw tyle trudności do pokonania, że zaledwie w najbliższych latach o przeprowadzeniu tej sprawy pomyśleć będzie mogła.

Jednakże należy naglej potrzebie zaradzić choć do pewnego stopnia, a nie mogąc kształcić kandydatów na ogrodników, trzeba przyjść z pomocą tym, którzy już te czynności pełnią.

Stąd to powstały *tygodniowe kursy dopełniające*, które Tow. Ogr. Warsz. urządza w tym roku po raz drugi od 12—18 stycznia, w Bagateli. Kursy te

obejmują w krótkim zakresie przedmioty najważniejsze, dają w ciągu dni kilku znaczną ilość wiadomości, uporządkowanych, w formie dostępnej, przypuszczając w słuchaczach pewne przygotowanie praktyczne. Starają się dawać takie rady i wskazówki, które ogrodnikowi wiejskiemu ułatwią zrozumienie wielu rzeczy, dla niego w zawodzie niezrozumiałych i dopomogą do lepszego wypełniania swych obowiązków.

Kursy zeszłoroczne miały słuchaczy kilka dziesiątków. Jest to coś, ale zamało, w stosunku do ogólnej liczby ogrodników wiejskich. Uczestnicy tych kursów byli z nich jednak tak zadowoleni, że obiecywali zachwalić je kolegom i dużo ich namówić do nawiedzenia kursów tegorocznych.

Ze swej strony zachęcamy do tego tych kolegów w zawodzie, by tak wybornej sposobności nauczania się i uporządkowania swych wielorakich może, ale pozbieranych przypadkowo, wiadomości, nie zaniechali wyzyskać. Mamy głębokie przekonanie, że tego nie pożałują. Niechże ich się zjawi dużo, jaknajwięcej, będziemy im radzi.

Lecz na tem nie dosyć. Wysłuchanie kilkudziesięciu wykładów w tak krótkim czasie jest pracą, zapewne. Ale z tej pracy mały będzie pożytek, jeżeli się na wysłuchaniu kursów ktoś zechce ograniczyć. Słowa, choćby najmądrzejsze i na złotej praktyce i wiedzy oparte, przeleczą przez głowę, prawie jak wiatr polny. Coś

niecoś z nich pozostanie w mózgu, ale nie stanowiące ani ciągu, ani tem bardziej całości.

By te słowa utrwalić, trzeba je sobie, jak kto potrafi, zapisać doraźnie, idąc za głosem nauczającego. A tego nie robiło bardzo wielu słuchaczy. Z tych notat, po powrocie do domu, na świeżo, można sobie wiele odtworzyć, wiele przypomnieć, a niejedno zaraz w praktyce zastosować.

Ponieważ zaś „powtarzanie jest matką uczenia się“, więc czego się z notatek nie dojdzie, czego się nie zdążyło zapisać lub niezrozumiało, bo do zrozumienia niejednej części wykładów trzeba mieć pewne przygotowanie, to nie zwlekając, a korzystając z zimowych wieczorów długich, trzeba z podręczników uzupełnić. Gdyby w tych podręcznikach czegoś znaleźć nie było można, jeżeli się z pytaniem zwróci do „Ogrodnika“, wyjaśnień z pewnością udzieli Redakcja lub jej współpracownicy.

Podnosimy głos w tej ważnej sprawie w chwili najstosowniejszej. Niechże go usłyszą i w swoim interesie zechcą wysłuchać ci, do których się odzywamy. Sądzimy, że nam za złe nie wezmą tego, co podyktowała chęć przysłużenia się im, a zarazem podniesienia choć o stopień wyżej poziomu ogrodników wiejskich, na których barkach ciąży tyle obowiązków i od których w znacznej części zależy stan nowych ogrodów na wsi.

E. Jankowski.

DRZEWA OWOCOWE KRZACZASTE.

(Ciąg dalszy).

Widzimy tedy, że drzewa krzaczaste dają największy procent owoców średnich, pienne zaś dają większy procent owoców dużych. Co do owoców małych, to procent takowych z drzew krzaczastych i piennych bywa prawie jednakowy.

Dalej Turkiestańska stacja doświadczalna daje ciekawe dane co do procentowego stosunku owoców dużych, średnich i małych z drzew krzaczastych i piennych. Stosunek ten tak się przedstawia.

KRZACZASTE

PIENNE

O d m i a n a	% owoców na wagę			O d m i a n a	% owoców na wagę			
	dużych	śred.	małych		dużych	śred.	małych	
Boikenapfel dała owoców	16,2	58	25,9	Bellefleur dała owoców.	26,3	54,4	19,3	Wyborowych 37%
Reneta szampańska dała owoców . . .	10,2	71,9	17,9	Reneta Simirenko dała owoców . . .	34,7	21,7	6,5	
Reneta ananasowa dała owoców . . .	20	55	25	Reneta Kasselska dała owoców . . .	28,8	57,7	13,5	
Beurré Diel dała owoców	22,1	67,1	10,8	Dziekanka zimowa dała owoców . . .	46,3	33	21,7	
Dziekanka jesienna dała owoców . . .	23,1	71,1	5,4	Passe Colmar dała owoców	28,6	53,6	17,8	
Beurré Liegel dała owoców . . .	31,6	59,7	8,7	Grumkower Butterbirne dała owoców . . .	39	55,3	5,7	

O urodzajności drzew krzaczastych pomówimy jeszcze niżej, teraz wrócimy do innych ich „zalet”.

Mówią nam więc, że drzewa krzaczaste dają smaczniejsze owoce, a zatem jako takie drożej mogą być sprzedane. Twierdzę stanowczo, że producentowi ów „smak” nic nie da, być może zarobi na tem sklep, sprzedający owoce jeśli potrafi kupującego przekonać, iż Belle-fleur z krzaka jest smaczniejszy, niż Belle-fleur z drzewa piennego. Ta różnica smaku jest tak nieuchwytna, że konia z rzędem temu, kto pozna po smaku, które jabłko pochodzi z krzaczastego, a które z piennego drzewa!

Dalej pytam panów zwolenników drzew krzaczastych, co łatwiej jest: okopać 150 drzew piennych, czy 600 krzaczastych*) wykonywać cięcie na 150 czy na 600 drzewach? Twierdzę, że wszelkie roboty, których hodowla drzew owocowych wymaga, łatwiej wykonać na 1 drzewku piennem, niż na 4 krzaczastych.

Zwolennicy drzew krzaczastych mają rację tylko w tem, że zbiór owoców z drzew krzaczastych jest łatwy. Aż nazbyt łatwy, gdyż w ogóle nie wiele jest na nich do zbierania.

Jedno drzewoienne dać może od 25 do 40 pudów owoców, drzewo—krzak nigdy więcej niż 3—4 pudy nie da. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że drzewa—krzaki nie są długo-

wieczne, że gdy drzewoienne jest dopiero w sile wieku, to krzak już ginie, jeżeli dalej zechcemy wziąć pod uwagę, że sadząc krzaki w odstępach 2×2 sążnie, już po kilku latach tracimy zupełnie możliwość uprawiania w międzyrzędach naszego sadu krzaczastego, warzyw, a więc jako jedyna korzyść z ziemi, przez krzaki zajętej, pozostanie nam to, co one nam dadzą—wtedy, gdy przy drzewach piennych nawet po 30-tu latach z ziemi korzystać możemy. Jeżeli dalej policzymy koszty założenia takiego (krzaczastego) sadu, jeżeli zastanowimy się, jak go zabezpieczyć od zajęcy, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że podkładki, używane do szczepienia drzew krzaczastych (doucin dla jabłoni i pigwa dla gruszy), są o wiele od dziczka delikatniejsze, że wymagania mają większe tak co do gleby jak i co do wilgoci, że są na mróz czulsze, co wszystko stwierdzone już zostało—to bezwarunkowo zaniechamy myśli zakładania sadu handlowego krzaczastego, pozostawiając to miłośnikom i właścicielom ogrodów miejskich.

Krzaczasty sad, jeśli nie ma być przeznaczony na żer dla zajęcy, musi być ogrodzony siatką drucianą; każde inne ogrodzenie będzie zimą śniegiem zawiane i zajęce panować w sadzie będą. A zajęcy w sadzie krzaczastym jest istną plagą. Wtedy, gdy sad pienny zabezpieczyć od zajęcy można przez proste zawinięcie pnia w słomę, co trwa przez lat kilka, póki kora na pniu nie zgrubieje, to sad krzaczasty przez cały czas trwania chronić od zajęcy musimy,

*) Biorę dziesięcinę t. j. 2400 □ sążni. Na tej przestrzeni sadzimy w Rosji 150 drzew piennych.

a zadanie to nie łatwe. Rzeczą jest znana i uznana, szczególnie na południu Rosji, Podolu, Ukrainie, iż ten tylko ma z sadu należyte korzyści, kto ziemię w sadzie należycie uprawia, t. j. daje nawozy, utrzymuje ugór, lub hoduje rośliny okopowe. Trawa w międzyrzędach drzew całkiem nie jest dopuszczalną.

Jeżeli orka w sadzie piennym połączona jest z wielką trudnością, to śmiem twierdzić, iż órka w sadzie krzaczastym będzie całkiem niemożliwa, a więc pozostanie nam ręczna robota t. j. kopanie i motykowanie. Ile to kosztuje niech sobie obliczą zwolennicy drzew krzaczastych.

Zestawmy koszt założenia sadu krzaczastego z sadem piennym.

Założenie 1 dziesięciny sadu piennego kosztuje na Podolu:

150 drzew z kosztami sprowadzenia	Rs. 67.50
150 dołów na nie	" 7.50
150 pali	" 1.50
Posadzenie (robocizna nie licząc ogrodnika)	" 4,50
Wykopanie 200 sążni rowu w około sadu, co u nas zastępuje ogrodzenie sadu zwykłego.	" 20.00

Razem Rb. 101.00

Założenie 1 dziesięciny sadu krzaczastego kosztuje na Podolu:

600 drzewek z kosztami sprowadzenia	Rb. 300.00
600 dołów	" 30.00
600 pali	" 6.00
Posadzenie	" 18.00
200 sążni siatki drucianej na ogrodzenie. . .	" 300.00
200 słupów do ogrodzenia . . .	" 100.00
Sprowadzenie siatki i ustawienie	" 75.00

Razem Rb. 929.00

Ogrodzenie siatką jest konieczne, przez każde inne ogrodzenie przy zamieci śnieżnej zają-

ce przejdą. Gdybyśmy jednak znaleźli jakiś najeźdźcę, lub gdyby okolica nasza wolną była od tych gryzoniów, to i w tym wypadku założenie dziesięciny sadu krzaczastego kosztować nas będzie tyleż, co założenie 3 dziesięcin sadu zwykłego piennego. Czy tak wysokie koszty opłaci owo słynne „wczesne“ owocowanie drzew krzaczastych? Koszt utrzymania sadu krzaczastego będzie również trzykrotnie wyższy. Wydajność sadu piennego z danej przestrzeni będzie bezwarunkowo o wiele wyższa, nie zważając na 4 kroć mniejszą ilość drzew.

Dajmy też głos pierwszemu apostołowi drzewa krzaczastego p. J. Boettnerowi. Znany właściciel sadów p. E. A. Rabinowicz, zaciekawiony reklamą drzew krzaczastych, zwiedził najgłośniejsze sady krzaczaste w Niemczech, między innymi naturalnie, i słynny sad J. Boettnera w Hedwigsbergu. Oto co nam opisuje p. Rabinowicz w № 8 „Płodowodstwa“ z roku 1909. „Głównymi odmianami kultur Hedwigsberskich dziś są, mówi p. Rabinowicz (str. 715), Reine des Reinettes, Belle de Boscoop, Minister Hammerstein. Drzewa posadzone w odstępach 6 cio arszynowych (4 metry), *lecz już po 10 latach musiano część drzew wyrębać, gdyż wzrost ich okazał się o wiele silniejszy niż sądzono. Drzewka szczepione były na słodce (Pomme doucin).*

Słowa te podkreślam, boć przecie zwolennicy drzew krzaczastych, jako główny argument przewagi nowej metody nad starą, wysuwają i akcentują właśnie to, że na danej przestrzeni posadzić można 4 a nawet 5 razy więcej drzew krzaczastych niż piennych.

Pozwolę sobie zadać pytanie, co robić będzie właściciel sadu krzaczastego na urodzajnej ziemi podolskiej po 10 latach, posadziwszy drzewka—krzaki w odstępach 4 metrowych, jeśli sam Boettner na piaskach po 10 latach, zaaplikował siekierę?

(D. n.)

Władysław Jankowski.

HODOWLA RZODKIEWKI W INSPEKCIE.

W niniejszym artykule mam zamiar przedstawić hodowlę inspektową rzodkiewki w celach handlowych. Rzodkiewki samej,

w uprawie inspektowej nie spotykamy, gdyż hodowla taka nie pokrywa kosztu nawozu; hodujemy ją łącznie z innymi warzywami, głównie

z koprem i marchewką. Te hodowle mając na uwadze, postaram się podzielić się z czytelnikami, wiadomościami zdobytymi długoletnią praktyką. Pod najwcześniejszą rzodkiewkę zakładamy inspekt w początku stycznia, dając warstwę nawozu najmniej na łokieć i zachowując dalsze wykończenie robót w inspekcje podług zasad ogólnie przyjętych, przykrywamy go oknami i matami, oczekując zagrzenia się nawozu.

O ile nawóz był ciepły, to po 5—6 dniach zagrzewa się i wtedy udeptujemy go, jednocześnie regulując skrzynię i nadając jej odpowiednie pochylenie ku południowi. Dalsze czynności polegają na tem, że tak udeptany świeży nawóz izolujemy warstwą od 2 — 3 cali starego nawozu, liśćmi lub ściółką leśną, przydeptujemy i dopiero sypimy ziemię pożądaney grubości, zwykle na głębokość szpadla. Trzeba to zrobić nieodzownie, gdyż inaczej przy fermentacji świeżego nawozu wytwarzają się i rozwijają grzybki, przeszkadzające dalszej hodowli inspektowej.

Spieszyć się z siewem rzodkiewki nie należy, dopóki nie obniży się temperatura ziemi, i nie powschodzą chwasty choć te, które najszybciej kielkują, a i z tego będziemy mieli wielką korzyść, gdyż unikniemy pielenia, które w początkach hodowli do łatwych nie należy.

Na to potrzeba będzie 3—5 dni, poczem, o ile ziemię sypaliśmy nie zmarzniętą, odkrywamy inspekt, regulujemy skrzynię powtórnie, przekopujemy ziemię dwukrotnie, równamy ją nadając spadek ku południowi i przystępujemy do siewu. Ma to miejsce w połowie drugiej stycznia.

Pierwszy siew rzodkiewki wykonywamy łącznie z koprem; w tym celu moczymy koper przedtem i tak przygotowanem nasieniem w ilości dobrej garści, podsiewamy rzutem całą skrzynię. Dalsze postępowanie zależne jest od tego, jakim systemem siejemy rzodkiewkę. Jeżeli rzutem, to staramy się o siew równy po całej skrzyni i niezbyt gęsty, po ukończeniu którego nasiona przysypujemy ziemią i uklepujemy, skrzynię zaś przykrywamy oknami i matami. Niektórzy hodowcy przykrywają koper zaraz ziemią, a rzodkiewkę sadzą palcami w odległościach od $1\frac{1}{2}$ do 2 cali, wpychając

po ziarnku lub dwa w ziemię i przyklepując ją. Na skrzynię pięciookienną wysiewamy od $\frac{3}{4}$ do 1 łuta nasienia, stosownie do zdolności kiełkowania takowego, przyjmując za zasadę, że świeżego nasienia nie używamy do siewu w inspekcje. Ilość nasion trudno jest bez próby kiełkowania ściśle określić. Nasiona świeże wydają zwykle duże liście, a to jest nie pożądané, gdyż roślinki oceniając się wzajemnie, wybiegają i opóźniają wiązanie rzodkiewki. Hodując warzywa w inspekcje, powinniśmy znać naturę każdego i, stosownie do tego, wytwarzać im odpowiednie warunki; to jest zasada, która zapewni nam powodzenie w hodowli wogóle.

Rzodkiewka, jako roślina gruntowa, przeniesiona do hodowli inspektowej, potrzebuje przede wszystkim dużo powietrza, zwłaszcza zaś w pierwszej chwili rozwoju; biorąc to za zasadę, powinniśmy już od chwili zasiewu podłożyć wietrzniki (lufty) pod okna, broniąc zasiew od mrozu matami.

Powolne wschodzenie rzodkiewki zapewnia nam powodzenie w hodowli i przeciwnie, każda wybiegnięta roślina staje się bezpowrotnie straconą dla nas; dlatego to oko hodowcy nie tylko w dzień ale i w nocy musi baczyć, aby wschody rzodkiewki otrzymać normalnej wysokości.

To przewietrzanie inspektu trwa od 10 do 14 dni; przez ten czas inspekt o tyle się ochłodzi, że dalsza hodowla staje się łatwiejszą. Od tej chwili inspekt utrzymujemy nieco cieplej, przez co przyspieszamy wzrost rzodkiewki, której korzeń rozwija się teraz szybko.

Przy użyciu powyższej metody hodowli w początku piątego tygodnia możemy już przystąpić do zbioru, w szóstym zaś tygodniu kończymy zbiór, oczyszczamy skrzynię z zielska i oddajemy pod dalszą hodowlę kopru.

Koper, który dostatecznie rozwinął korzenie, utrzymujemy w przeciwieństwie do rzodkiewki ciepło; pożądané jest jak najmniejsze przewietrzanie skrzyni; dusimy go prawie pod oknami, dopuszczając powietrze tylko w godzinach południowych; po trzech tygodniach usuwamy koper zupełnie, ponieważ zapotrzebowanie na pierwszy koper jest zawsze bardzo znaczne. Następnie

skrzynie oczyszczamy i ziemię znów dwukrotnie przekopujemy; kiedy słońce dostatecznie nagrzejemy ziemię przystąpimy do posadzenia sałaty i ogórków, umieszczając po 2 sztuki rozsady ogórkowej pod okno.

Plony w powyższej hodowli tak się nam przedstawiają: rzodkiewki otrzymujemy z pod okna 4—5 kop, kopru 2—3 funty, co nam zupełnie zapłaci za nawóz i maty; sałata i ogórki pozostają jako czysty nasz zysk. Oprócz hodowli rzodkiewki z koprem hodujemy też rzodkiewkę z marchewką; wysiew następuje w końcu stycznia lub w początku lutego, zbiory zaś następują kolejno.

W zasadzie hodowla jest taka sama, ilość nasienia $\frac{3}{4}$ łuta wystarcza na skrzynię, a jako dodatek prócz marchwi wysiewamy małą ilość pietruszki i kopru. Po wyjęciu rzodkiewki ze skrzyni, tak samo następuje oczyszczenie z zielsk; pożądaną jest też dobre podlanie i przyduszenie inspektu oknami, dopóki marchew dobrze nie ruszy. Z chwilą, gdy marchew już jest na wierzchu, stosujemy znów przewietrzanie i wybieramy koper, jak również i pietruszkę na natkę; marchew

zaś przy obfitem podlewaniu będzie w maju gotowa do sprzedaży.

Po usunięciu marchwi, ziemię przekopujemy, zagrzewamy ją przez okrycie oknami i, stosownie do chwili, sadzimy melony lub ogórki, wyhodowane poprzednio w doniczkach.

Zbiór rzodkiewki i marchwi opłaca koszty hodowli, melony zaś lub ogórki pozostają jako czysty zysk. Rzodkiewkę hodują również w połączeniu z sałata, kierując się tą samą ogólną zasadą hodowli rzodkiewki. Tym razem po wyjęciu rzodkiewki wysadzamy do gruntu rozsady sałaty, poczem sadzimy do skrzyń ogórki lub melony. Hodując rzodkiewkę tym lub innym sposobem zawsze uważamy ją w inspekcji tylko jako przedplon.

Z odmian, hodowanych w inspekcji, wybieramy te, które niełatwo parcieją i ładnie się przedstawiają. Na pierwszym miejscu polecamy ładną *Non plus ultra*, dalej różową z białym końcem, następnie *Dreienbrunnen*; w obecnej chwili hodują białą długą odmianę *Sopel lodowy cz. lodowy*, która jest bardzo delikatna, niemal przezroczysta i która pewno rozpowszechni się bardzo.

M. Konopka.

Warzywnictwo amatorskie gruntowe.

Podane poniżej sposoby przyspieszonej hodowli warzyw w gruncie mogą być zastosowane również i w większym przemyśle warzywniczym; dla warzywników zaś będą one mieć szczególne znaczenie, ponieważ pozwolą im wyhodować warzywa w tym czasie, kiedy w ogrodach, prowadzonych zwykłym sposobem, niema o nich jeszcze mowy.

Przyspieszona hodowla gruntowa warzyw wymaga, aby przeznaczone dla niej grzędy urządzone były na południowym lub południowo-zachodnim spadku danego terenu. Parkan murowany lub ściana budynku, zabezpieczające wybrane miejsce od północy lub od północno-wschodu, mają wielkie znaczenie przy zastosowaniu wczesnych kultur warzyw. Grzędy, znajdujące się blisko takich osłon, znacznie są cieplejsze, niż od nich oddalone. Wobec tego ro-

śliny, wymagające więcej ciepła dla szybszego rozwinięcia, hodują się na tak zwanych rabatach t. j. na grzędach, urządzonych przy samych ścianach, parkanach i t. p, które zabezpieczą je również i od mrozów.

Pragnąc wyhodować przyspieszone warzywa w gruncie trzeba podnieść wysokość grzęd do 15 a nawet 20 centymetrów, aby już w pierwszym okresie rozwoju roślin pozyskać dla nich tym sposobem jak najwięcej ciepła.

Bardzo ważną jest rzeczą wybrać do hodowli takiej wczesne odmiany warzyw, biorąc w tym celu tylko zupełnie wypróbowane pod względem wczesnego dojrzewania odmiany, spis których będzie zamieszczony w niniejszym artykule.

Ogórki, melony, tykwy, arbuzy lepiej jest hodować ze starszych (3—4 letnich) nasion, dla tego, że z takich nasion otrzymuje się rośliny, które

RZODKIEWKI MIESIĘCZNE.



1. Szkarłatna okrągła.

2. Różowa okrągła z białym końcem.

3. Non plus ultra.

4. Fioletowa owalna.

5. Śniadaniowa francuska.

6. Lodowa biała długa.

znacznie prędzej wydają owoconośne pędy. Co się zaś tyczy innych warzyw, to bezwarunkowo lepiej brać do siewu świeże nasiona, które prędzej wschodzą, przez co pozwalają zyskać na czasie. Trudno wschodzące nasiona warzyw, jak marchwi, pietruszki, kopru, należy przed posianiem obowiązkowo namoczyć; groch i fasolę, dość jest moczyć przez dobę i, nie czekając pokazania się kiełków, wysiać. Można też stosować stratyfikowanie nasion, które może być rozmaite. Można zmieszać nasiona z przesianym piaskiem (na jedną część nasion 2—3 części piasku), wysypać je na talerz, poleć wodą, następnie trzeba przykryć talerz ściereczką i postawić go w ciepłym miejscu w temperaturze przynajmniej 18—20 st. R°. Drugi sposób stratyfikowania jest: w nieduże pudełko nasypać warstwę mokrych trocin (opilek), nakryć je sukniem; nasiona rozsypać cienką warstwą na suknie i przykryć dru-

gim kawałkiem sukna; na wierzch sukna nasypać jeszcze jedną dwucalową warstwę trocin i po zmoczeniu ich dostatecznym pudełko postawić w ciepłym miejscu. Opilki nie dopuszczają w tym wypadku zbytniego nagrzewania się nasion w przeciągu nocy, ochraniają lepiej nasiona od chłodu, wskutek czego kiełkowanie nasion odbywa się prędzej. Jeżeliby nasiona wydały kiełki, a siew z powodu nieprzewidzianych przyczyn nie mógł być jeszcze wykonany, to pudełko wynosi się w chłodne miejsce, gdzie nasiona bez szkody mogą być przetrzymane w przeciągu kilku dni.

Zasiew stratyfikowanymi nasionami wykonuje się cokolwiek gęściej, niż suchymi, ponieważ choćby się niewiem jak ostrożnie obchodził przy siewie, to jednak delikatne kiełki łatwo łamią się, i część nasion wskutek tego nie wschodzi.

(D. c. n.)

A. Śwędrowski.

Krwotnia. *Poinsettia pulcherrima* (Grah).

Od pewnego czasu w oknach wystawowych kwiaciarzy warszawskich ukazała się roślina kwiatowa, która zyskała sobie duże uznanie w kołach prawdziwych miłośników kwiatów. Roślina ta, przywieziona do Europy w r. 1834, znana jest pod nazwą *Poinsettia pulcherrima* (Grah), właściwa jej nazwa jest *Euphorbia pulcherrima* (Willd.). Krwotnia bywa hodowana w wielkich ilościach na kwiat cięty na Zachodzie Europy. Ozdobą krwotni są nie kwiaty, jako nikłe i drobne, lecz otaczające je przykwiatki koloru jaskrawo czerwonego; one to zadają roślinie b. efektowny wygląd, gdyż dochodzą niekiedy do 16 c/m długości.

Oprócz gatunku *P. pulcherrima* — spotykamy odmiany; *P. pulcherrima plenissima*, której kwiaty otoczone są podwójną ilością przykwiatków i *P. pulcherrima alba*, której przykwiatki są koloru białego. Odmiany te jednak rzadko bywają hodowane.

Szczególniejsze upodobanie do krwotni mają francuzi, to też na południu Francji, a głównie na Riwierze, bywa ona masami hodowana, nie tylko na własny użytek, lecz także na wywóz.

Francuzi długo cięte łodygi krwotni łączą z białym, kaliną, lub *Xanthoceras* pędzonym, otrzymując wspaniałą dekorację kwiatową.

Hodowla krwotni nie jest trudna, o ile mamy choćby małych rozmiarów cieplarnię, w której z łatwością, zimową porą, można utrzymać +12—15° C.

Chcąc hodować krwotnię, musimy postarać się o rośliny mateczne, które należy sprowadzić w doniczkach, najłatwiej podczas kwitnienia, a więc późną jesienią. Po przekwitnięciu łodygi ścinamy krótko przy ziemi, na 2—3 oczka i ustawiamy w cieplarni na półce, trzymając sucho aż do lutego, w którym to miesiącu rośliny mateczne przesadzamy do doniczek większych, w ziemię wrzosowo-liściowo-nawozową, z dodatkiem piasku, polewając b. umiarkowanie. Po 3—4 tygodniach zauważymy przy szyjce korzeniowej młode pędy, które gdy dojdą do długości kilku cali tniemy, robiąc z nich sadzonki.

O ile chcemy otrzymać krwotnię o pędach silnych i wcześniej kwitnącej, długości od 1,50—2,00 c/m, to sadzonkować musimy b. wcześniej

t. j. w marcu. Sadzonki ścięte sadzimy od razu do doniczek sadzonkowych, w ziemię wrzosową z dodatkiem piasku; chodzi o to, aby ziemia była b. lekka i przepuszczalna. Sadzonkować można aż do lipca, lecz rośliny otrzymane z późniejszego sadzonkowania mają łodygi krótsze i kwitną później. Sadzonkując co parę tygodni możemy otrzymać kwitnące krwotnie od października do lutego.

Doniczki z sadzonkami umieszczamy w cieplarni na parapecie, najlepiej pod oknem, nieco dołując w piasku. Z początku zraszamy rzadko, lecz gdy sadzonki zakorzenia się, zraszamy i polewamy częściej, dając młodym roślinom dużo powietrza i światła. Jak tylko młode rośliny zakorzenia się, przesadzamy je do doniczek większych 10—c/m średnicy, w mieszaninę ziemi wrzosowej, liściowej, nawozowej i darniowej w różnych częściach, z dodatkiem piasku gruboziarnistego.

Przy sadzeniu doniczki należy dobrze drenować skorupami. Następnie rośliny umieszczamy w inspektach półciepłych, dołując do połowy, co będzie miało miejsce w końcu kwietnia lub na początku maja. Z początku rośliny wietrzmy i polewamy mało, lecz, jak tylko rośliny zaczną wytwarzać nowe korzenie, dajemy powietrza dużo, zraszamy często i polewamy w miarę potrzeby. Cienujemy tylko

podczas upalnych dni i to w godzinach południowych; w tym czasie też stosujemy uszczykiwanie wierzchołków, aby otrzymać rośliny krzaczaste. W końcu lipca, rośliny otrzymane z marcowych sadzonek powinny być przesadzone po raz ostatni, do doniczek nieco większych, nie prze

kraczając jednak 16 — 18 c/m, w ziemię wyżej wskazaną, O ile rośliny

wyrosną o tyle iż dalej trudno je hodować w inspektach, w takim razie trzeba dla nich urządzić głęboką skrzynię belgijską, lub koniecznie nad młodemi roślinami zrobić rusztowanie z łąt, kładąc następnie okna inspektowe.

Na wolnem powietrzu krwotnia hodowaną być nie może, gdyż mogłaby zbyt cierpieć od palących promieni słonecznych, jak również od zbyt ulewnych deszczów, lub gradu.

Rośliny otrzymane z sadzonek czerwcowych i lipcowych nie powinny być uszczykiwane,

a ostatni raz powinny być posadzone do doniczek nie większych niż 10 c/m i hodowane jako rośliny jednopędowe. Podczas lata rośliny należy polewać i zraszać obficie, dając dużo powietrza i światła. Bardzo dobrze jest w ciągu lata młode rośliny przynajmniej 2 razy w tygodniu podlewać rozcieńczonym krowieńcem. Na początku września rośliny wnosimy do cieplarni umiarkowanej, gdzie pozostają aż do wykwi-



Krwotnia—Poinsettia pulcherrima (Grah).
Zdjęcie dla „Ogrodnika”.

tnięcia. Jak tylko zauważymy pierwsze lekko zakolorowane przykwiatki, rośliny polewamy wodą z dodatkiem siarczanu amoniakalnego, dając takowego 2 gramy na 1 litr wody.

Gdy rośliny zakwitną przenosimy je do

szklarni zimnej, niska temperatura której przedłuża kwitnienie.

Po przekwitnięciu pozostawiamy tylko taką ilość roślin, jaka potrzebna nam będzie na rok przyszły na rośliny mateczne.

Leon Danielewicz.

BYLINY SKALNE.

(Ciąg dalszy).

Z kamieni tworzy się bądź gromadki większe i mniejsze, blisko siebie rozrzucone, bądź też długie usypiska, jak gdyby moreny, najczęściej wzdłuż dróg, ogrodzeń, granic parku i t. p. Wysokość tych gromad bywa różna, zazwyczaj nie przenosi jednak wysokości człowieka, przysięgając to się zniżają aż do poziomu prawie, to się znów podnoszą, dla urozmaicenia krajobrazu. Gdzie skały naturalne występują na powierzchnię, jak wapienie w Krakowskim, Olkuskim, lub granity płyty czarnomorskiej nad rzekami na Podolu i Ukrainie, tam potrzeba tylko w szczelinach ich nagromadzić ziemię roślinną i umiejętnie obsadzić bylinami.

Jakkolwiek można też siać byliny skalne, lepiej przecież jest sadzić już gotowe rośliny, które nabywa się w zakładach ogrodniczych lub też z nasion u siebie wyhoduje, siejąc je w inspekcji z kwiatami i rozsadzając roślinki raz w inspekcji, a gdy podrosną—w gruncie. Bliższych wskazówek udzielią odpowiednie podręczniki. Najstosowniejsza pora sadzenia — wiosna. Sadzi się rośliny już dość silne, nie gęsto, żeby się mogły rozrosnąć. Rozmieszcza się większe z nich: np. paprocie, ślubożawki (*Funkia*), rzeźwienie u podstawy skał, wyżej wykwitne i lekkie tojady, orliki, rutewki, gęsiówki i t. p., najmniejsze: łomikamienie, rojniki pierwiosniki, trawki trwałe ozdobne i t. p. Rośliny tworzące darninę, rozłożą się płaszczynami u stóp lub na większych powierzchniach skał. Byliny pnące znajdują miejsce na szczytach lub w szczelinach skał dużych, prostopadłych (ściany grani-

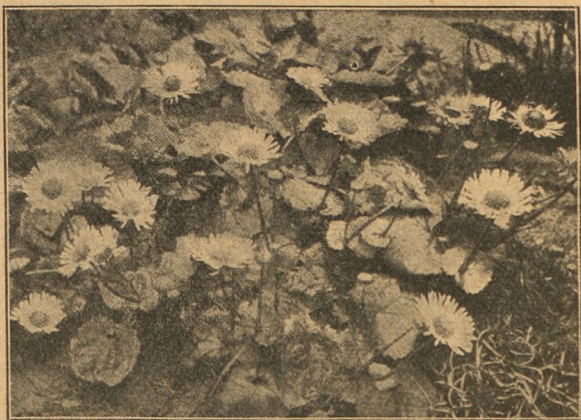
towe na Podolu, wylizane wodami płaszczynny wapienne w Olkuskim, Częstochowskim itp.), z których zwieszają się wdzięcznymi splotami.

Po posadzeniu należy podlać obficie, a potem w ciągu lat całych zraszać często skały sztucznym deszczem, o ile naturalny nie pada, dość często. Tylko byliny mięsiste lub srebrno siwolistne, pochodzące z okolic suchych, takiego polewania nie potrzebują.

Mnóstwo swoich chwastów korzysta z dobrych warunków bytu i gnieździ się na tych skałach. Trzeba je starannie i zaraz od początku wypłenić. Co roku też na wiosnę trzeba robić przegląd roślin posadzonych, by przypadłe innymi zastąpić, rozrastające się zaś zbyt mocno, na koszt innych i grożące im zagładą, przeredzić. Przytem zyskuje się dużo nowego materiału do sadzenia, który należy



Kokorycz —
Corydalis
nobi. s.



Doronicum caucasicum.

sprzedać, darować innym lub w ostateczności zniszczyć.

Niepodobna w tym krótkim szkicu, mającym na celu zwrócenie uwagi na rośliny skalne, wskazać bliżej, jak kombinować z sobą te byliny, ani tembardziej opisać ich szczegółowo. Warte jednak dodać, że każdy miłośnik roślin znajdzie

w skalnych roślinach niewyczerpane źródło studjów i zadowolenia estetycznego, wszystkie bowiem są zajmujące, a mnóstwo jest prześlicznych. Należy tylko etykiet nie zatracać, rośliny te poznać bliżej i hodować je, a z czasem przyjdzie umiejętność ich stosowania.

D. n.

E. Jankowski.

KORESPONDENCJA.

Stosując się do wezwania, niniejszym komunikuję niektóre wiadomości o rozwoju ogrodnictwa w okolicy mego zamieszkania, t. j. w części powiatu Błońskiego, stykającego się z powiatem Grójeckim (okolica Grodziska i Tarczyna). Majątek wielkich, oprócz dom. Młochów z przyległościami, własność Księżnej Mikołajowej Radziwiłłowej, w okolicy tu niema; natomiast jest kilka folwarków kilkunasto-włózkow. i sąw dość dużej ilości dawniejsze posiadłości ziemiańskie rosparcelowane pomiędzy włościan.

Właściciele folwarków kilkunastowłózkowych, pomimo, iż mają przy swoich siedzibach po kawałku gruntu, zajętego pod sad owocowy, warzywnik i kawałek ogródka spacerowego, ogrodnictwo traktują po macoszemu; największą ich troską jest, by co wiosną sad swój, częstokroć składający się z kilkuset drzew owocowych, posadzonych przez ich ojców lub dawniejszych właścicieli, wydzierżawić żydowi za najwyższą

cenę, która nigdy nie przekracza sumy paru-setrublowej. O sad taki nie dba się, rośnie on tak jak mu się podoba, o zasilaniu jakimiś nawozami mowy niema; największy wysiłek pracy jeszcze można zauważyć w tem, że ja-

cys małoletni robotnicy na wiosnę pnje drzew oczyszczają z mchów i czasem takowe wapnem pobielają. Rozumie się, że sad taki owocuje raz na parę lat i to jeszcze gdy lato jest przyjazne, i pomarańczówki obrodzą na korzyść pejsatych dzierżawców z ich rodzinami, które z małych miasteczek wyjeżdżają na wilegiaturę do sadów.

Nie wymieniam z nazwiska tych folwarków i ich właścicieli, bo nie chcę im sławy przysparzać.

Majątek Ks. Radziwiłłowej, który odziedziczyła po matce, pani Zawiszynie, składa się z dwóch dużych rezydencji z parkami i pałacami, nie zamieszkanymi już od lat kilkunastu i należącymi do nich kilkoma folwarkami, będącymi w dzierżawie. Pierwsza z tych rezydencji, Młochów,



Wietrznik.—Eryngium corniculatum.



Ciemniernik. — Helleborus.

posiada park 40-to morgowy, przerobiony przed dwudziestu paru laty przez W. Kronenberga, za życia rodziców obecnej właścicielki. Park ten, będący dawniej blisko pod 30-to letnim kierunkiem ogrodnika p. Antoniego Marksa, znakomitego fachowca i inteligentnego człowieka, utrzymany był bardzo starannie, czego do dzisiejszego dnia są jeszcze ślady. Przy parku p. Marks założył ogród owocowy, złożony przeszło z 1000 szt. drzew, lecz niestety, wówczas sady jeszcze zakładano z odmian niewypróbowanych w naszych warunkach klimatycznych, lecz o pięknie brzmiących nazwach cudzoziemskich. W dodatku sad w Młochowie, pod naciskiem ówczesnej administracji majątku, został założony na zupełnie nieodpowiednim gruncie, t. j. na niskim mokrym czarnoziemiu z podłożem nieprzepuszczalnej gliny; jednakże, przy bardzo starannej i umiejętnej opiece p. Marksa, drzewa dość dobrze rosły i owocowały miernie, chociaż większość dawała niebardzo dorodne owoce, co zresztą było wynikiem nie odpowiednich odmian.

W podeszłym wieku nieżyjącej już pani Zawiszyny, rezydencja Młochowska przestała być

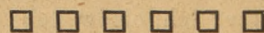
nawet w letnich miesiącach zamieszkaną, nakładem na utrzymanie parku i na konserwację ogrodu owocowego zmniejszono, czego wynikiem jest to, że park jest zaniedbany, drzewa owocowe z braku odpowiedniej ilości pracowników zadziaczały, obrosły pasożytami, skutkiem czego całe dawniejsze prawie sławne ogrodnictwo Młochowskie, wraz ze szklarniami w dużych rozmiarach i dość dużą jeszcze ilością roślin podzwrotnikowych, chyli się ku zupełnemu upadkowi.

Drugą rezydencją Ks. Radziwiłowej jest Rozalin, oddalony o wiorstę drogi od Młochowa; Rozalin, został nabyty od pp. Laskich przed dwudziestu paroma laty, co zaokrągliło klucz Młochowski. Rozalin posiada park s'arozżytny na przestrzeni włókowej, który przerabiał za dawniejszych właścicieli ogrodnik Szulc, dawniejszy kierownik ogrodów skierniewickich. W parku jest ładny pałacyk z całym urządzeniem, stojący również jak Młochowski od lat kilkunastu pustkami. Posiada przytem 2 szklarnie z roślinami—zimną i ciepłą, sad bardzo dawno posadzony niezmiernie gęsto, mało-wartościowymi odmianami. Sad ten został powiększony o kilkadziesiąt drzew, prawidłowo posadzonych, przed dwudziestu mniej więcej laty przez ogrodnika p. A. Dankowskiego (który od 4-ch lat opiekuje się Młochowskim ogrodem). Ponieważ młody sad Rozaliński jest posadzony na dobrym gruncie i ma dość dobre odmiany, przeto nieźle owocuje, lecz corocznie, łącznie z Młochowskim ogrodem owocowym, wydzierżawiany jest żydom, którzy za oba ogrody płacą tysiąc paręset rubli. Jest to cena bardzo niska, lecz wobec małych nakładów, robionych przez źle zrozumianą oszczędność, drzewa nie tak owocują jak powinny; zresztą syndykat dzierżawców żydowskich nie pozwoli sobie cen dzierżawy podnieść wyżej.

Park Rozaliński z tych samych powodów co Młochowski przechodzi w stan opuszczenia.

Tak się przedstawia stan ogrodnictwa w okolicy mojej w ogrodach, będących w posiadaniu magnaterji i pp. ziemian.

Ant. Maciejewski.
(D. n.)



Polski Związek Zawodowy Ogrodników.

Sprawozdanie z zebrania nadzwyczajnego odbytego w dniu 19/XII 1913 r.

Ostatnie w roku 1913 zebranie nadzwyczajne Polskiego Związku Zawodowego Ogrodników odbyło się w powyższym terminie, przy udziale 30 członków i 4 gości wprowadzonych. Przewodniczył prezes Związku p. Jan Maciejewski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu poprzedniego zebrania odczytano sprawozdanie z działalności wydziału pośrednictwa pracy za m. listopad oraz sprawozdania z zebrań miesięcznych, kół Łódzkiego i Zwierzynieckiego.

Ze sprawozdania kół Łódzkiego obecni dowiedzieli się, że koło to uzyskało w ubiegłym miesiącu poważny zasiłek w kwocie rb. 619, przekazanej Kołu jako czysty dochód z wystawy Ogrodniczej, urządzonej w Łodzi w m. wrześniu r. b. Następnie prezes zawiadomił zebranych o przebiegu uroczystości jubileuszowej 40 lecia pracy na polu ogrodnictwa p. Piotra Hosera, członka honorowego P. Z. Z. O. Na uroczystości tej Związek reprezentowany był przez delegację, złożoną z 12 członków Związku; od instytucji przemawiał wiceprezes Związku p. Stanisław Schönfeld. Z dalszych komunikatów zaznaczyć należy,

że prezes, zawiadamiając o rocznem zebraniu Związku i o kursie dopełniającym dla ogrodników wiejskich, urządzanym w pierwszej połowie stycznia przez Towarzystwo Ogrodnicze, gorąco zachęcał członków do licznego wzięcia udziału zarówno w jednym jak i w drugim.

Dowiedziawszy się, że p. S. Schönfeld ustępuje z zajmowanego przez 3 lata stanowiska redaktora „Ogrodnika” zebrani, na wniosek prezesa, podziękowali mu serdecznie za popieranie usiłowań w piśmie.

Z kolei, odbyła się ożywiona dyskusja prowadzona przez p. J. Maciejewskiego, w sprawie hodowli chrzanu. Prezes bardzo zachęcał słuchaczy do hodowli tak dochodnego warzywa, zwracając uwagę na to, że wielkie ilości chrzanu dowożone są stale do naszego kraju z zagranicy i szczegółowo objaśniał sposoby hodowli, zwłaszcza stosowane w Czechach i Bawarii.

Zebranie zakończono odczytaniem listy nowych członków, przyjętych przez komisję balotującą i rozlosowaniem pomiędzy zebranych 20 egzemplarzy kwartalnika „Ogrodnik”.

St. Sk.

Poradnik praktyczny.

ZAPYTANIA.

№ 554.

Jaka odmiana ogórków gruntowych pół długich jest najlepsza, najplenniejsza i wytrzymała na susze i chłody?

№ 555.

Jaka odmiana pomidorów jest najwcześniejsza, najlepsza i najwięcej uprawiana przez warzywników warszawskich?

№ 556.

Kiedy najlepiej wysiewać ogórki inspektowe, żeby mieć w połowie kwietnia owoce i jaka odmiana do tego jest najlepsza?

Jan Rembiewski.

№ 557.

W jakim podręczniku ogrodniczym znajduje się najlepszy i najdokładniejszy sposób robienia kompostu pod drzewa?

№ 558.

Jaki jest najlepszy podręcznik objaśniający, jaka ziemia jest właściwa dla jakiej rośliny szklarniowej i wskazujący czas najodpowiedniejszy do przesadzania tychże roślin. Może być w języku polskim, francuskim lub niemieckim?

№ 559.

Czy niema płynu, którym można by zalewać i wygubić chmiel dziki, gdyż jest nadzwyczaj trudny do wyniszczenia, a korzenie ma nadto długie, żeby je można było wyrwać.

№ 560.

Czy cięcie łoża koszykarskiej jest szkodliwe w październiku i listopadzie; radzą ciąć w lutym, ale u nas rozkradną do lutego wszystką wiklinę.

№ 561.

Czy lepiej sadzić drzewa na czarnoziemiu zmieszanym z gliną na wiosnę, czy w grudniu, o ile niema mrozów, jeśli nie zdąży się posadzić wszystkiego w jesieni?

№ 562.

Czy można z bryłą przesadzać w zimie drzewa czułe na mroz, a tem samem bryłę korzeniową wystawiać na mroz?

M. L.

ODPOWIEDZI.

na № 526.

SAD NA GLINIE. Przyczyną marnego wyglądu drzewek jest wadliwe zaprawienie dołów. Sądząc z treści pytania,

zwierzchnia pożywna warstwa ziemi dostała się na spód, a korzenie drzew znalazły się w jałowej ciężkiej glinie, wydobytej ze spodu dołów i nierzadko niezaprawionej. W tych warunkach drzewka dobrze rosnąć nie mogą tembardziej, że i doły wykopano za małe; powinny one mieć nie dwa lecz trzy łokcie średnicy. Należy zatem wiosną wykopać dokoła drzewek w odległości łokcia od pnia rowy łokciowej szerokości, aby w ten sposób rozszerzyć doły do pożądanej szerokości. Rowy otaczające drzewka należy zasypać nanowio ziemią odpowiednio doprawioną, a więc przeważnie zwierzchnią glebą, braną nie głębiej niż pół łokcia, z domieszką ziemi kompostowej lub inspektowej. Ziemię tę przy zasypywaniu rowów należy dokładnie udeптаć i zalać wodą.

Fr. Sobolewski.

na № 526.

SAD NA GLINIE. W danym wypadku potrzeba ciężką glinę niezaprawioną próchnicą usunąć od korzeni, a na to miejsce nasypać grubo zwierzchniej gleby. W tym samym czasie, w 1910 roku na jesieni, w podobnych warunkach kopaliśmy doły 2, 3 do 3 $\frac{1}{4}$ łokcia średnicy, 2 łokcie głębokości pod grusze, 1 $\frac{1}{2}$ łokcia głębokości pod jabłonie i 1 łok. głębokości podśliwy. Gлина w tym miejscu była tak sucha, że robotnik zmuszony był kopć przy pomocy drąga żelaznego lub kilofa, gdyż rok 1910 był suchy. Na wiosnę poleciłem zasypywać czterem robotnikom każdy dół, dobrze mieszając glinę spodnią z urodzajną zwierzchnią glebą, a część gliny kazałem rozrzuć na powierzchni ziemi. Po dwóch tygodniach dopiero sadziłem drzewka odkopując tylko tyle ziemi, ile miejsca było potrzeba dla pomieszczenia korzeni i zasypując je żyzną zwierzchnią ziemią, zasobną w próchnicę. Dziś pięknie drzewa te wyglądają, ale kilka z nich uschło, właśnie te, które były przez niedbalstwo robotników przywalone gliną. Gлина ta wyschła, młode zaś korzonki nie mogły się rozwinąć w ciężkiej i suchej glinie, przez co drzewka powoli zginęły,

J. Otto.

na № 529.

LILJE WYTRZYMAŁE. Gatunków lilij istnieje bardzo dużo, lecz stosunkowo niewiele, zwłaszcza z białych odmian nadaje się do hodowli gruntowej w naszym klimacie. Najlepiej udaje się u nas w gruncie *Lilium candidum*, zwykła biała lilja, pozatem z kolorowych: *Lilium tigrinum*, *umbellatum*, *bulbiferum*, *colchicum* o kwiatach drobnych żółtych, oraz dziko rosnąca *Lilium Martagon*. Inne gatunki jak: *Lilium lancifolium*, *Lilium longiflorum*, *Lilium Harrisii* wymagają starannego nakrycia na zimę liśćmi, igliwem lub słomą.

Wincenty Hoser.

na № 536.

SPOSÓB NA WYWOŁANIE KWITNIENIA RÓŻY PNĄCEJ. Róża pnąca powinna być posadzona przy ścianie od strony południowej, a nie od zachodniej. W da-

nym razie należy użyć pod różę ziemi ciężkiej, składającej się z następujących części: 3 części ziemi kompostowej, 2 części ziemi darniowej, 2 części ziemi gnojowej, 1 część ciężkiej gliny, $\frac{1}{10}$ część piasku rzecznoego, $\frac{1}{8}$ część przetrzawionego krowieńca dwuletniego; do tej mieszanki dodaje się nieco mączki kostnej, poczem powyższe części wszystkie razem należy dobrze wymieszać. Mając w ten sposób doprawioną ziemię przystąpimy do zamiany ziemi ogrodowej powyższą. W tym celu wybieramy powierzchnię ziemi wokoło róży, aż do korzeni lub nawet cokolwiek głębiej, wyrzucając ziemię z pomiędzy korzeni róży bardzo ostrożnie i bacząc, aby ich nie pokaleczyć. Po usunięciu nieodpowiedniej ziemi przysypujemy przygotowaną ziemię w wykopany dołek dobrze obciskając ją rękoma. Czynność powyższą wykonać należy wczesną wiosną przed rozpoczęciem wegetacji; następnie korzystnem jest zasilić różę w czasie wzrostu w drugiej połowie maja, dając po trzy łyżki stołowe superfosfatu 16%. Nawóz ten należy rozsypać dokoła róży i ziemię zagarnąć, powtarzając tę czynność raz jeszcze w lipcu. Lepszych rezultatów takiego postępowania należy się spodziewać dopiero w drugim roku po zamianie ziemi.

L. Wrzesiński,

na № 537.

PRZETRZYMYWANIE KLĄCZY UKOŚNIC PRZEZ ZIMĘ. Begonie bulwiaste wysadzać należy do inspektów w końcu marca lub w początku kwietnia. Klączy ukośnic najlepiej zimuja w szklarni chłodnej w temperaturze 7—8 stopni R°, rozłożone cienką warstwą na półkach (bez ziemi) w suchym miejscu. W razie braku odpowiedniego budynku, można także przetrzymać ukośnice przez zimę w suchej piwnicy, rozłożone również na półkach.

L. Wrzesiński.

na № 538.

MNOŻENIE PELARGONJI. Pragnąc mieć pelargonje ładne i obficie kwitnące, należy je mnożyć w sierpniu, w tym celu tnimy i sadzonkujemy je wprost do doniczek sadzonkowych, przytem nie w piasek, lecz w ziemię lekką. Skład jej powinien być następujący: 2 części ziemi kompostowej, 1 część darniowej, 1 część piasku rzecznoego. W ten sposób posadzone rośliny ustawiamy jedna obok drugiej pod okna w inspekcie zimnym; cieniowanie jest w tym razie zbędne. Podczas silniejszych promieni słonecznych należy przewietrzać inspekt; często zraszać sitkiem nie można, by rośliny nie zginęły, natomiast w miarę potrzeby polewać należy rano uważnie, oraz czysto utrzymywać doniczki. Z chwilą, kiedy się dobrze sadzonki zakorzenia, okna zdejmujemy zupełnie, poczem pozostawiamy je tak do jesieni, jednakże podczas większych deszczów, nakrywamy je oknami. Na zimę przenosimy pelargonje do budynku suchego i widnego o temperaturze 6 R°, polewamy mało i uważnie; w czasie od-

wilży przewietrzamy. W połowie stycznia przesadzamy pelargonie do większych doniczek, tym razem dając ziemię mocniejszą, a mianowicie: 3 części ziemi kompostowej, 2 części ziemi darniowej, 1 część ziemi gnojowej, $\frac{1}{8}$ część piasku rzecznoego; do ziemi dodajemy nieco rogu mielonego. Po przesadzeniu roślin, należy temperaturę podwyższyć do 8—10 st. R°. Można też pelargonie mnożyć wczesną wiosną, ale będziemy mieli wtedy słabe rośliny, które będą późno kwitły.

na № 539.

WARUNKI SPRZYJAJĄCE PĘDZENIU HJACYNÓW I TULIPANÓW są: ciepło 16—18 st. R°, i wilgotne powietrze, zaznaczam jednak, że zwierzchu spryskiwań nie można.

na № 540.

PĘDZENIE ROŚLIN. Do pędzenia roślin temperatura 6—8 R° jest za niska; umieszczenie w tym budynku pieczarkarni roślinom szkodzić nie będzie, o ile nawóz już wyparował, zaznaczam jednak, że pieczarek przez cały rok mieć nie można bez zmiany zużytego nawozu na świeży.

L. Wrzesiński.

na № 546.

Z doświadczenia nie radzę sprowadzać drzew owocowych z cieplejszego klimatu, gdyż w takim, jaki posiada gubernia Witebska, nie zaaklimatyzują się; lepiej będzie i z pewniejszym rezultatem sprowadzić drzewka ze stron chłodniejszych.

Władysław Dorosiewicz.

Notaty.

Hodowla palm z nasion.

Do siewu winny być użyte nasiona świeże, które do handlu przychodzą w lutym. Siał należy po 5—6 ziarn do doniczek o 10 c/m średnicy, napełnionych ziemią lekką, lub trocinami; doniczki dobrze zdrenowane wstawia się do inspektu, utrzymuje równomierne ciepło i wilgoć, co przyspiesza wykiełkowanie. Nasiona wschodzą zwykle po 8 tygodniach, nieraz i później. Po wzejściu roślinki młode, wyrosłe na kilka centymetrów, rozsadza się do małych doniczek w ziemię pożywną piaszczystą i wstawia do inspektu.

W czerwcu zakłada się inspekt z nawozu świeżego o warstwie 60 c/m grubości, na który daje się warstwę kilka calową nawozu przegniłego. Po 8 dniach od założenia inspektu ustawia się młode roślinki i przykrywa po brzegi doniczek ziemią kompostową.

Inspekta przewietrzać należy mało, a w dni słoneczne spryskiwać wodą ciepłą i cieniować. Na jesieni wietrzyć częściej i mniej cieniować, ażeby rośliny zahartować. Z inspektu prze-

nosi się do szklarni ciepłej; bujnie rosnące przesadza się do doniczek większych i starannie polewa. Pod koniec zimy przesadza się wszystkie palmy młode, pozostawiając je aż do końca maja w szklarni ciepłej. Przez lato pielęgnuje się tak, jak w roku pierwszym. W roku trzecim rośliny najsilniejsze mogą już być użyte do celów dekoracyjnych, lub do handlu. Rośliny pozostałe w szklarni należy starannie cieniować i spryskiwać, przewietrzając mało. Zasilanie nawozami płynnymi oraz mączką rogową, zwłaszcza egzemplarzy starszych, wpływa dodatnio na wzrost i zdrowy wygląd roślin.

W ten sposób hodować można palmy takie jak: *Phoenix*, *Corypha*, *Chamaerops* a także smokowce — *Dracaena* z pomyślnym rezultatem.

(Ill. Flore).

KOMUNIKATY T. O. W.

Narady ogrodnicze w sprawie wielkiej Wystawy ogrodniczej w roku 1915, odbędą się w siedzibie T. O. W. Bagatela 3, w dniach 16 i 17 stycznia o godz. 8 w.

PROGRAM NARAD OBEJMUJE:

1) Ustrój przyszłego Komitetu Wystawy Ogrodniczej, odbyć się mającej przy wielkiej wystawie Przemysłowo-Rolniczej w r. 1915 i podział pracy Komitetu.

2) Program wystawy.

3) Pory wystaw sezonowych.

4) Sposób sążdenia eksponatów (ogólne omówienie).

5) Stan ogrodnictwa w Królestwie Polskiem i sposoby jego podniesienia.

6) Urządzenie zjazdów specjalnych w czasie wystawy.

Zarząd Tow. Ogr. Warsz.

Odpowiedzi Administracji.

W. L. Jasiński. Za list nadesłany dziękujemy, przyczem zawiadamiamy, że prospektów nie będzie. Rzucona myśl acz'olwiek dobra musi czekać na chwilę bardziej odpowiednią.

W. S. Jastrzębski. Na projekt zgodzić się nie możemy, gdyż cena ogłoszeń dla poszukujących pracy, wynosi przeciętnie 1 rb, co jest sumą dostępną dla każdego.

Notatnik terminowy.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie.

Komisje Połączone.

We środę d. 14 Stycznia o g. 8 wieczorem odbędzie się w Bagateli posiedzenie Komisji Połączonych.

PORZĄDEK DZIENNY ZAWIERA:

- 1) Opracowanie programu prac Komisji w roku 1914.
- 2) Ułożenie listy pokazów na rok 1914.
- 3) Sprawy bieżące.

W poniedziałek dnia 19 Stycznia o godz. 8 wieczorem, odbędzie się w Bagateli posiedzenie Zarządu.

CEDULA TARGOWA

z wtorku d. 9 stycznia 1914 r.

Według notowań Kom. Handlowej przy T. O. W.

Ceny hurtowe owoców:

	Rb.	k.
Jabłka Kosztele	4 50	— 6 00
" Królowa renet	5 00	— 5 20
" Żeleźniak (kompotowe)	4 00	— 4 50
" Konfit smak	4 80	— 5 20
" Pasza	4 50	— 5 00
" Garapin	5 50	— 6 00

Ceny hurtowe warzyw:

Brukiew pud	0 20	— 0 23
" korzec (6-cio p.)	1 20	— 1 35
Bulwa pud	0 65	— 0 75
Buraki	0 25	— 0 30
" korzec (6 cio p.)	1 35	— 1 80
Cebula pud	0 90	— 1 30
Chrzan pud	3 00	— 3 80
Czaber kopa pęczków	1 80	— 2 40
Czosnek pud	2 40	— 3 20
Dynia sztuka	0 00	— 0 00
Endywia kopa	3 50	— 4 80
Fasola sucha pud	3 00	— 3 60
Groch łuskany pud	2 40	— 2 80
Jarmuż kosz (20-to f.)	0 50	— 0 75
Kalafior 1-szy wybór kopa	0 00	— 0 00
" II-gi	0 00	— 0 00
" III-ci	4 00	— 4 50
Kalarepa pud	0 25	— 0 30

Kapusta biała pud	0 25	— 0 35
" kopa	1 50	— 2 70
" brukselska czyszczona pud	3 00	— 4 50
" z głąbkami kopa	2 40	— 3 00
" czerwona kopa	1 80	— 3 50
" włoska kopa	1 50	— 3 00
Karotka (patrz marchew) korzec	1 05	— 1 35
Majeranek kopa pęczków	1 50	— 2 40
Marchew pud	0 18	— 0 23
" korzec (6-cio pud.)	1 05	— 1 35
Pasternak pud	0 30	— 0 40
" korzec (6-cio pud.)	1 75	— 2 40
Pieczarki funt	0 75	— 9 00
Pietruszka korzeniowa krótka pud	0 90	— 1 65
" długa	0 70	— 0 80
" naciowa kopa pęczków	3 00	— 4 80
Pory kopa pęczków	2 00	— 4 80
Roszpinka pud	1 20	— 0 80
" kosz (20 to f.)	0 80	— 1 50
Rzepa pud	0 20	— 0 30
" korzec (6-cio pud.)	1 35	— 1 80
Rzodkiew murzynka pud	0 25	— 0 30
Salata kopa główek	3 00	— 4 50
" kosz 20 f.	2 00	— 3 00
Salata rzymska kopa główek	1 20	— 3 00
Selery kopa sztuk	1 20	— 3 00
" naciowe kopa karp	0 40	— 0 60
Szczaw pud	2 50	— 3 50
" kosz (2-to f.)	1 50	— 2 00
Szpinak pud	1 00	— 1 50
" ko z (20-to f.)	0 40	— 0 45
Ziemniaki pud	0 35	— 0 40
" korzec (6-cio pud.)	2 10	— 2 40

Warzywa importowane:

Cebula węgierska pud	1 20	— 1 34
Chrzan pud	3 60	— 4 00
Endywia klatka 30 sztuk	4 00	— 4 50
Fasolka pud	8 00	— 8 50
Kalafior klatka 27 sztuk	4 80	— 5 00
Karczochy klatka 30 sztuk	8 00	— 9 00
Ogórki krótkie setka	15 00	— 18 00
" długie	35 00	— 45 00
Pomidory skrzynia (2 pudy)	10 50	— 11 00
Pieczarki funt	0 45	— 0 50
Salata paryska klatka (50 sztuk)	4 00	— 4 50

Pogoda śnieg i mróz.

Tendencja średnia.

Uwagi. Wozów około 300.

Ponieważ we wtorki i piątki zjeżdża się wielka ilość warzywników i przybywa odpowiednia liczba kupców, ceny dnia tego uważane są za bardziej aktualne i lepiej ilustrujące warszawski targ warzywny, niż dotychczas drukowane w „Ogrodniku” przeciętne z całego tygodnia.

Komisja Handlowa postanowiła więc nadal podawać stale tylko ceny wtorkowe, lub piątkowe.

TREŚĆ NUMERU:

Do ogrodników wiejskich—E. Jankowski. Drzewa owocowe krzaczaste—Wład. Jankowski. Hodowla rzodkiewki w inspekcji—M. Konopka. Warzywnictwo amatorskie gruntowe—A. Śwędrowski. Krwotnia—Poinsettia pulcherrima—L. Danielewicz. Rośliny skalne—E. Jankowski. Korespondencja z pow. Błońskiego—A. Maciejewski. Sprawozdanie Polskiego Zw. Zaw. Ogrodników. Poradnik Praktyczny. Notaty. Komunikaty T. O. W. Odpowiedzi Redakcji. Notatnik terminowy. Treść numeru. Ogłoszenia.

Wydawca: Piotr Hoser.

Redaktor: Fr. Szanior.